

GAZETA USTROŃSKA

**ZEBRANIA
MIESZKAŃCÓW**

**Z KARTAGENY
DO PRACY**

KORNIKI

Nr 16 (1267) 21 kwietnia 2016 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Magnolie stają się symbolem ziemi cieszyńskiej.

Fot. W. Suchta

KOLEKCJONERZY

Kilka razy w roku odbywają się w Ustroniu targi staroci. Latem na targowisku, w mniej sprzyjających miesiącach w domu kultury „Prażakówka”. Podczas ostatnich targów w Prażakówce poprosiłem kilku wystawiających swe zbiory na sprzedaż o krótkie rozmowy.

Rozmowa ze Stanisławem Stecem

Kiedy zainteresował się pan kolekcjonerstwem?

Robię to od 50 lat. W Cieszynie pierwsze targi staroci były w Celmie. Zaczynałem od numizmatyki, a teraz na emeryturze jeżdżę i handluję.

Widzę u pana stare cepy. Gdzie udało się je znaleźć?

W Lipowcu, w okolicy, ogłaszam, że kupię wyroby ludowe. Ludzie się zgłaszają z młynkami, tragaczami, pacami do chleba, maśniczками, kołowrotkami itp.

W kolekcjonowaniu jakich przedmiotów się pan specjalizuje?
To zbiór około 130 krzyży. W Lipowcu jest kościół pod wezwania-

(cd. na str. 2)

BUDŻET OBYWATELSKI 2017 - UWAGA!!!

W wyniku Rozstrzygnięcia Nadzorczego Wojewody Śląskiego Nr NPII.4131.1.151.2016 z dnia 6 kwietnia 2016 r. informujemy, że w procedurze dot. Budżetu Obywatelskiego mogą uczestniczyć wszyscy mieszkańcy bez względu na wiek. Nie ma również obowiązku podawania numeru pesel. W tej gazecie wzór wypełnionego formularza projektu do budżetu obywatelskiego z zaznaczonymi zmianami w stosunku do pierwszej wersji.

BEZ SĄDU I KARY

W niedzielę 17 kwietnia uczczono w Ustroniu pamięć ofiar Katynia i tragedii smoleńskiej. Obchody rozpoczęła msza święta w kościele rzymskokatolickim pw. św. Klemensa. Kazanie wygłosił proboszcz ks. kanonik Antoni Sapota. Mówił m.in.:

– Oni wybrali się na pielgrzymkę, chcieli uszanować tych, którzy zginęli na nieludzkiej ziemi, i oni stali się głosicie-

(cd. na str. 4)

KOLEKCJONERZY

(cd. ze str. 1)

niem Krzyża Świętego i moim marzeniem, gdy już odejdę, jest przekazanie zbioru do salki katechetycznej.

Ma pan krzyże żeliwne z Kuźni?

One stoją na cmentarzach, przy drogach, więc trudno mieć je w kolekcji. Moje główne zainteresowanie to krzyże wiszące w domach, gipsowe, drewniane. Zbieram także porcelanę, mosiądź. Wystrój całego mojego domu, to tylko starocie.

Telewizor też.

Telewizora nie mam, chyba że trafi się jakiś wawel, czy belweder.

Drogie hobby?

Tak. Na giełdzie w Bytomiu widziałem krzyże po 500 zł. Dużo krzyży zebrałem w Czechach. Tam likwidują kościoły, krzyże są zniszczone, przeżarte przez korniki, połamane i można taniej kupić.

Sam pan zniszczone krzyże restauruje?

Sam to robię, a mój sąsiad Wiktor Pasterny rzeźbi co trzeba, dorabia brakujące elementy.

Ustronscy kolekcjonerzy znają się między sobą?

Znamy się w powiecie, jeździmy na te same targi. Jest parę kolekcjonerów w Ustroniu zbierających ludowiznę.

Rozmowa z Elżbietą Halską z domu Steć

Znamy się tyle lat, a raczej nie kojarzyłem cię z takimi zainteresowaniami.



E. Halska na targach w „Prażakówce”.

Fot. Wojsław Suchta

Lampami zaczęłam się interesować, gdy mąż zginął w wypadku i nie wiedziałam, co z sobą zrobić. Zaczęłam kolekcjonować stare lampy. W moim budynku zrobiłam sklepik, w którym są stare lampy, bibeloty oraz rzeczy sportowe.

Połączenie staroci ze sportem?

Tak. Z czegoś trzeba żyć. Jednak przychodzą klienci szukający jakiegoś abażuru, więc dorabiam. Nawet elektrykę robię sama. Ostatnio w dwóch domach pomagałam w wyposażeniu w lampy. Sama też robię biżuterię. Tak działam.

Czyli raczej handel niż kolekcjonerstwo?

Szwarc, mydło i powidło, dlatego sklep się nazywa „Ambaras na Kopcu”.

A targi?

Są potrzebne, bo nie wszyscy trafią do sklepu. Tu klient może zobaczyć, co jest oferowane, zainteresować się.

Jakie lampy są najcenniejsze?

Ceny od 10 zł do 1000 zł. Miałam sporo lamp od Tiffany'ego i już trzy czwarte sprzedalam. A są różne, więc można je dopasować.

Jak zdobywasz stare lampy.

Czasem klienci przynoszą, zamieniamy się, przez internet. Zdarza się, że sama robię abażury. Często muszę coś komponować, np. lampa z samowaru, starej kukułki, kołowrotka, durszlaka itp.

I w tym wszystkim opierasz się o starocie?

W większości. Kupuję też w Anglii, a w takich lampach trzeba wymienić całą elektrykę.

Sporo tych zbiorów. Jak je przewożysz?

Swim samochodem, każda rzecz osobno. Sporo roboty fizycznej, czyli przynieść, odnieść.

Rozmowa z kolekcjonerem z okolicy

Dlaczego na targach staroci raczej nie widać młodych ludzi?

Bo mają inne zainteresowania. Młodzi kolekcjonerzy, to rzadkie jednostki. Obecnie zainteresowania są bardziej komercyjne, czyli samochód, wyjazdy, rozrywki. Gdy nas wciągało kolekcjonerstwo, to pozostawało, a można powiedzieć, że przeradzało się w chorobę.

Co młodzi kolekcjonują?

Nie ma filatelistów, ale niektórzy zbierają monety. Niech pan spojrzysz na te targi. Na sali starsi ludzie...

... powiedzmy w średnim wieku.

A młodych interesują pieniądze, biznes, a nie kolekcjonerstwo. Może jest tak, bo myśmy nie mieli wielkiego wyboru. Albo gonić za piłką, albo modelarstwo, znaczki. Dziś wszystko się pomieszało.

Chciałbym zapytać o znaczki. Zbiory dawniej cenne, dziś są już niewiele warte, a jednak książki, obrazy, monety, meble utrzymują jakąś tam cenę. Dlaczego nikt nie chce znaczków?

Wszystkie antyki staniały, a cenne są tylko rzeczy wyjątkowe. Inne ceny poleciały na łeb, na szyję. Stare pocztówki kilkanaście lat temu były modne, stały relatywnie wysoko. W tej chwili ceny tak spadły, że może je pan sobie zawieźć na makulaturę.

Rozmawiał: Wojsław Suchta

to i owo z okolicy

Wszystko gotowe do zawodów 8. Cieszyński Fortuna Bieg. Trasa poprowadzi pomiędzy granicznymi mostami w Cieszynie i Czeskim Cieszynie. Start biegu głównego o 12.00 w niedzielę, 24 kwietnia.

Na początku kwietnia powołany został nowy prokurator rejonowy. Funkcję objęła Joanna Stochmiałek-Krzywoń z cieszyńskiej prokuratury. Nominację podpisał Mariusz Lampart, który poprzednio

szefował cieszyńskiej prokuraturze, a obecnie jest prokuratorem okręgowym w Bielsku-Białej.

Przez kilka dni (od wtorku do soboty) mieszkańcy osiedla na Kubaloncie i pacjenci z dziecięcego sanatorium nie mogli korzystać z wody pitnej dostarczanej przez wodociąg. Sanepid stwierdził bakterie coli w wodzie. Musiano wyczyścić i zdezynfekować zbiornik w stacji uzdatniania.

Swoje 70-lecie świętuje Biblioteka Miejska w Cieszynie. Podczas jubileuszowego spotkania w sali konferencyjnej

było trochę o historii tej zasłużonej placówki, były życzenia i kwiaty od władz (i nie tylko) oraz mini recital czeskiego barda Jaromira Nohavicy.

Z okazji 90. urodzin zorganizowano benefis dla Rudolfa Mizi – cenionego społecznika, założyciela grup śpiewaczych i kronikarza wsi Zamarski. Jubilat nie krył ogromnego wzruszenia.

W Międzywiesciu policjanci z cieszyńskiej drogowki przeprowadzili eliminacje do Ogólnopolskiego Turnieju Motoryzacyjnego. W turnieju startowało siedem drużyn re-

prezentujących szkoły ponadgimnazjalne z powiatu cieszyńskiego. Wygrała trójka uczniów z cieszyńskiego „Gastronoma”, wyprzedzając ekipę Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Skoczowie i Szkołę Zawodową z Zespołu Szkół Przyrodniczo-Teknicznych z Międzywiescia.

50. sezon rowerowy zainaugurował Turystyczny Klub Kolarski PTTK „Ondraszek” w Cieszynie. Premiera odbyła się 17 kwietnia. Kilkudziesięciu uczestników wybrało się na wycieczkę z Cieszyna przez Dębowiec do Bąkowa. Trasa liczyła około 30 km. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

ZOFIA SZOTA - AKWARELE

30 kwietnia o godz. 16.00 w Galerii Muflon - Sztuka Dla Ciebie odbędzie się wernisaż wystawy ZOFIA SZOTA - AKWARELE.

* * *

PLĄZY I GADY – NIE TYLKO TE NAJPIĘKNIEJSZE

Do Muzeum Marii Skalickiej zaprasza Ustroński Klub Ekologiczny na kolejne 12. spotkanie z serii przyrodniczo-ekologicznej. Temat przedstawi niezawodny Aleksander Dorda. Prelegent opisuje faunę i florę z dużym znanstwem, przedstawia mnóstwo pięknych, oryginalnych zdjęć i ciekawostek. Prelekcje z tej serii cieszą się ogromnym zainteresowaniem publiczności. Spotkanie odbędzie się w sobotę 30 kwietnia 2016 o godz. 16.00.

* * *

SPRZĄTANIE NIOERODZIMIA

Zarząd Osiedla Nierodzim wraz z radną Jolantą Hazuką zaprasza wszystkich mieszkańców na wspólne sprzątanie naszej dzielnicy, które odbędzie się 23 kwietnia od godziny 9.00. Zbiórka w „Olszynie”, gdzie też po zakończeniu sprzątania zapraszamy na ognisko połączone z pieczeniem kiełbasy. Każdy z nas dba o własny dom i okolicę, zadbajmy wspólnie o wygląd Nierodzimia. Liczymy na pozytywny odzew.

Zarząd Osiedla

* * *

ZEBRANIE OSIEDLA USTRON DOLNY

Serdecznie zapraszamy mieszkańców Osiedla Ustron Dolny na spotkanie, które odbędzie się 10 maja o godz. 17.00 w sali MDK Prażakówka. Głównym tematem spotkania będzie omówienie projektu Budżetu Obywatelskiego Miasta Ustron.

Radni Osiedla Ustron Dolny: Krzysztof Pokorny oraz Andrzej Szeja

* * *

POWSTAJE OLTARZ NASZEJ MAŁEJ OJCZYZNY

30 marca walne zgromadzenie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego w Ustroniu podjęło uchwałę o objęciu przewodnictwa nad wzniesieniem Ołtarza Naszej Małej Ojczyzny, który będzie miejscem upamiętniającym najważniejsze wydarzenia z dziejów chrześcijaństwa w Ustroniu. Projekt w 2016 roku, przewiduje uczczenie następujących jubileuszy: 1150-lecia przybycia misji chrystianizacyjnej św. Cyryla i św. Metodego i ich uczniów, 1050-lecie Chrztu Polski, 775. rocznicy najazdu tatarskiego i 500-lecia Reformacji (rozpoczęcie obchodów).

Jeżeli pogoda dopisze, to poświęcenie Ołtarza Naszej Małej Ojczyzny w Ustroniu odbędzie się 24 kwietnia 2016 roku (niedziela) godzina 14.00 na Biwaku u Jonka.

Tego samego dnia o godz. 18 w kościele pw. św. Klemensa odbędzie się msza w intencji trwania wiary chrześcijańskiej w Ustroniu, a po mszy w Czytelni Katolickiej o godz. 19 prelekcja Elżbiety i Andrzeja Georgów pt: Trasy misji chrystianizacyjnych na Śląsku Cieszyńskim.

Wolne datki na Ołtarz Naszej Małej Ojczyzny można wpłacać na konto ChSE w Banku Spółdzielczym w Ustroniu nr: 81 8129 0004 2001 0017 4600 0001.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Mieczysław Rozmus lat 82 ul. M. Konopnickiej

16/2016/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustron

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112

Policja Ustron 33 856-38-10

33 854-34-13

Straż Pożarna Polana

33 854-59-98

Wodociągi 33 854-34-96

33 854-22-44

Przedsiębiorstwo

Komunalne 33 854-35-00

Urząd Miasta 33 857-93-00

Straż Miejska 33 854-34-83

604-558-321

Pogotowie Energetyczne 991

33 854-24-06

33 857-26-00

Kominiarz 33 854 37-59

602 777 897

STRAŻ MIEJSKA

11 IV 2016 r.

Kontrola stanu technicznego placów zabaw na terenie Ustronia.

11 IV 2016 r.

Pomoc policji w zabezpieczeniu miejsca wypadku na ul. Grażyńskiego oraz kierowanie ruchem na czas usuwania samochodu.

12 IV 2016 r.

Do schroniska został zabrany pies waleśający się na ul. Armii Krajowej.

12 IV 2016 r.

Mandatem w wys. 100 zł ukarano mieszkańca Dąbrowy Górniczej za postój na ul. Ogrodowej.

13 IV 2016 r.

Interwencja w sprawie padniętej sarny na ul. Nowociny. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

13 IV 2016 r.

Mandatem w wys. 200 zł ukarano mieszkańca Ustronia, którego pies uciekł z posesji i zaatakował kury u sąsiadów.

14 IV 2016 r.

Na skrzyżowaniu ul. Katowickiej z 3 Maja potrącony został koziołek.

14 IV 2016 r.

Podczas patrolu zauważono dużą ilość śmieci na służbie na Młynówce przy ul. Polnej. Poinformowano odpowiednie służby.

15 IV 2016 r.

Interwencja w sprawie kradzieży ze stadionu siatki zabezpieczającej piłki przed wyrzuceniem poza ogrodzenie. Złodzieje, którzy chcieli użyć siatki do zrobienia ogrodzenia wpadli już podczas jej transportu. Zajął się nimi policja. Strażnicy zwrócili siatkę właścicielowi.

16 IV 2016 r.

Pomoc w zabezpieczeniu imprez sportowych na bulwarach.

16 IV 2016 r.

Zgłoszenie o martwej sarnie leżącej na ul. Dominikańskiej. Wezwano odpowiednie służby.

17 IV 2016 r.

Wezwanie do martwego dzika na ul. Chałupniczej. Zgodnie z przepisami dzika musiał najpierw obejrzeć przedstawiciel weterynarza powiatowego i pobrać materiał do badań. Potem strażnicy wezwali odpowiednie służby.

18 IV 2016 r.

Bezpański husky z ul. Skoczowskiej trafił do schroniska. (mn)

MAJOWE ATRAKCJE

Ustrońska majówka rozpocznie się już 30 kwietnia (sobota) na bulwarach, gdzie w godz. 9-13 będzie można aktywnie spędzić czas pod okiem trenerów, dla dzieci zaplanowano zabawy. W tym samym czasie na boisku szkoły w Lipowcu rozegrane zostaną XXX Międzynarodowe Mistrzostwa Ustronia w Skoku o Tycze o Puchar Burmistrza Miasta Ustron.

Na rynku imprezy zaczną się o godz. 14 i będą to występy utalentowanej młodzieży oraz koncert zespołu KidBrown z Jadwigą Kłapą-Zarecką, znaną z „Młodych Lekarzy”. Do godz. 21 potrwa zabawa z DJ-em.

1 maja w niedzielę organizatorzy spróbują roztańczyć Ustron podczas warsztatów tanecznych, dodatkowo dla dzieci zabawy i teatrzyk, a wszystko rozpocznie się w samo południe.

W amfiteatrze o 17 uroczyste wręczenie nagród dla najlepszych sportowców, a później Kabareton Fajt, czyli bitwa grup Pod Napieciem oraz Yroz. O godz. 20 zaśpiewa gwiazda majówki – Red Lips.

2 maja w poniedziałek będziemy promować ideę wolontariatu podczas znanej już imprezy Siła Serca, a we wtorek 3 maja w godz. 13-15 powstanie na rynku akcja rajdowa, stacje animacyjne dla dzieci, odbędzie się spektakl i koncert młodych talentów. Na zakończenie majówki zagra zespół Free Village. Na wszystkie imprezy wstęp wolny. Szczegółowy program za tydzień.



Przemarsz pochodem pod pomnik.

Fot. W. Suchta

BEZ SĄDU I KARY

(cd. ze str. 1)

lem prawdy na cały świat o zbrodni katyńskiej. Przedtem o tej zbrodni albo szeptano, albo mówiono półgłosem, albo w ogóle milczano. Nie tylko u nas, ale na całym świecie. W wielu środowiskach po raz pierwszy usłyszano słowo Katyń po tragedii smoleńskiej. Pytano, dlaczego taki zestaw osób w jednym samolocie, aby gdzieś podróżować. Wyjaśniano na całym świecie, że to była pielgrzymka, ażeby uczcić tych, którzy musieli oddać życie za ojczyznę, którzy zginęli na nieludzkiej ziemi. Przeżywając niedzielę Dobrego Pasterza trzeba przeżyć tę tajemnicę tragedii, ludzkiego poniżenia. To wszystko jest wpisane w tajemnicę dającą człowiekowi wiarę. (...) My chcemy być w owczarni Chrystusa, od Chrystusa uczyć się postaw i niezależnie od tego, jakie świętujemy rocznice, co wspominamy, czy cieszymy się rocznicą 1050-lecia chrztu Polski, czy wspominamy smutną rocznicę tragedii smoleńskiej, czy wspominamy tych, którzy zginęli w Katyniu, Miednoje, Charkowie, Ostaszkowie, w innych miejscowościach, zawsze musimy pamiętać, że należymy do owczarni Chrystusa. Jeżeli do tej owczarni należymy, to Chrystus wie, czego nam potrzeba, wie gdzie nas zaprowadzić i jak nas zaprowadzić, nawet wtedy, gdy musimy przejść niedogodności, nawet wtedy, gdy musimy przejść przez tragedię. Dobry Pasterz chce nas mieć przy sobie, ale też chce byśmy byli dobrymi pasterzami względem naszych bliskich, abyśmy kształtowali swoje środowiska, abyśmy wpływali na to, co dzieje się wokół nas, abyśmy wychowywali się wzajemnie. Dobrych postaw trzeba uczyć, wiarę trzeba przekazywać.

Po mszy zapalono znicze i złożono kwiaty pod Epitafium Smoleńskim wmurowanym w kościele. Następnie udano się pochodem pod Pomnik Pamięci Narodowej przy rynku. Na czele pochodu poczet sztandarowy „Solidarności” z zakładów Teksid w Skoczowie.

Pod Pomnikiem wartę honorową zaciągnęli harcerze z Hufca Ziemi Cieszyńskiej, uczniowie Gimnazjum nr 2 w Ustroniu: Hanna Steciuk, Małgorzata Szewieczek i Jan Szewieczek.

Uroczystość prowadził Zdzisław Brachaczek, a na wstępie powiedział:

– Rok temu – 12 kwietnia 2015 r. w przeddzień Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej odsłoniлиśmy tablice pamiątkowe, na których wyryto nazwiska 23 mężczyzn urodzonych, mieszkających, pracujących i w inny sposób związanych z Ustroniem. Na obczyźnie zostali bestialsko zamordowani, pochowani w Katyniu, Miednoje, Twerze, Charkowie. Spotykamy się w 76. rocznicę tych tragicznych wydarzeń.

Następnie Z. Brachaczek przywitał posła Grzegorza Pudę, burmistrza Ireneusza Szarca, ks. Antoniego Sapotę, delegacje uczniów ustronńskich szkół, zebranych mieszkańców i gości Ustronia.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił Lesław Werpachowski mówiąc m.in.: – 13 kwietnia 1943 roku hitlerowskie Radio Berlin oficjalnie ogłosiło, że na terenie Katynia odkryto masowe groby, w których spoczywają ciała polskich oficerów zamordowanych przez Sowietów. Wiadomość ta była tak wielkim szokiem dla świata, że wszystkie oczy zostały skierowane na Związek Sowiecki. Ten bez zmużenia oka wszystkiemu zaprzeczył rozpoczynając niemal 50-letnią kampanię kłamstw o zbrodni katyńskiej. Musiało bowiem minąć aż 50 lat, żeby Związek Sowiecki przyznał się do zbrodni. Stało się to w Moskwie 13 kwietnia 1990, kiedy to Rosjanie przekazali stronie polskiej tzw. listy wywózkowe na podstawie, których wywożono więźniów z obozów i przewożono do miejsc, w których byli mordowani.

Wiemy więc już dlaczego Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej obchodzimy 13 kwietnia, ale dlaczego Rosjanie przez tyle

lat kłamali? Dlaczego kłamstwo opłacało im się bardziej niż prawda? Na to pytanie nie ma dobrej odpowiedzi? Większość historyków przychyliła się do tezy, że zbrodnia katyńska była kłamstwem założycielskim w planie Stalina, aby pokonać Hitlera, a po zwycięstwie stworzyć wielkie komunistyczne imperium, którego częścią będzie Europa Wschodnia, w tym oczywiście Polska. Ale do pełnego panowania nie wystarczy tylko podbicie kraju przemocą. Trzeba jeszcze przekonać elity tego kraju, że to podporządkowanie, że brak suwerenności ich kraju, to nie tylko żadne nieszczeście, ale nawet i dobrodziejstwo. No i Związek Sowiecki miał w Polsce elity, które w sprawie Katynia kłamały tak jak on. Proszę pozwolić tylko na jeden cytat: „Czy wiesz, co to jest dla nas Katyń? To jest sprawdzian. Każdego Polaka możesz zapytać, co sądzi o Katyniu, nie dekonspirując się przed nim. Człowieka w tramwaju możesz zapytać. Jeśli powie: To zrobili Rosjanie – odejdz, masz do czynienia z wrogiem lub idiotą, jeśli powie: To robota gestapo, pogadaj z nim, choćby nie był nam bliski, może zyskasz człowieka, jeśli nie dla Partii, to na pewno dla Frontu Narodowego” To znany pisarz Bohdan Czeszko w książce „Pokolenie” napisanej w roku 1951. Na jej podstawie w 1954 Andrzej Wajda nakręcił swój pierwszy film o takim samym tytule. Takich cytatów można przytoczyć więcej. Ktoś może powiedzieć, że teraz już takich nie znajdziemy. To prawda. „Goliat kłamstwa” przegrał z „Dawidem prawdy”. Ale czy do końca? A dlaczego Rosja nie przekazała Polsce kompletu akt zbrodni katyńskiej? Ze 184 tomów akt 35 tomów w dalszym ciągu pozostaje utajniona, nie znana historykom i opinii publicznej. Zbrodnia katyńska to więc w dalszym ciągu „zbrodnia bez sądu i kary” jak ją nazywał znany pisarz Józef Mackiewicz. Czy tak pozostanie na zawsze? Mogło się tak wydawać, ale w 2010 dużo się zmieniło. Tragedia smoleńska 10 kwietnia spowodowała, że sprawa katyńska przeżywa renesans zainteresowania. Interesuje się nią świat, interesują się małe społeczności takie jak Ustroń. Katyń przestał nam się przy tym kojarzyć tylko z II wojną czyli z przeszłością. Dziś łączymy go także z teraźniejszością i ze śmiercią idącą w ślad za tą zbrodnią. Przecież tragiczny lot do Smoleńska nie był lotem przypadkowym. Co się tam wydarzyło musi zostać dobrze wyjaśnione, bo do tej pory wyjaśnione nie zostało. Pozostaje wiele wątpliwości na które nie ma odpowiedzi. Będziemy więc czekać na pełną prawdę tak w sprawie Katynia jak i Smoleńska. My tu w Ustroniu w imieniu tych 23 z naszych pomnikowych tablic.

Przyrzekamy, że nie zapomnimy o Was. Już prędzej niech Bóg o nas zapomni gdybyśmy mieli zapomnieć o Was.

Po przemówieniu Delegacja Rodzin Katyńskich, członkowie rodzin zamordowanych na nieludzkiej ziemi, burmistrz I. Szarzec, ks. A. Sapota, delegacje szkół, mieszkańcy złożyli pod pomnikiem wiązanki kwiatów. Na zakończenie ks. A. Sapota poprowadził modlitwę. **Wojśław Suchta**

Zdaniem Burmistrza

O oświetleniu miasta mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Jednym z zadań własnych gminy jest budowa i utrzymanie oświetlenia ulicznego i infrastruktury komunalnej. Po zmianach w przepisach wszystkie koszty utrzymania oświetlenia na drogach nie tylko gminnych, ale także powiatowych i wojewódzkich ponosi gmina. Przez Ustron przebiega droga wojewódzka zwana potocznie obwodnicą i my ponosimy koszty jej oświetlenia. W początkowej fazie samorządu otrzymywaliśmy zwrot kosztów oświetlenia na drogach innych niż gminne. Obecnie w całości jest to wydatek miasta.

Najwięcej środków pochłaniają opłaty za energię elektryczną, następnie budowa oświetlenia przy gminnych drogach, konserwacja i utrzymanie sprawności punktów świetlnych. Roczne wydatki na oświetlenie to 800.000 zł na energię elektryczną, 374.000 zł na bieżące utrzymanie oraz 365.000 zł na inwestycje. Oświetlenie ozdobne instalowane w okresie świąt Bożego Narodzenia to 50.000 zł.

Największym problemem jest podział oświetlenia ulicznego na będące własnością zakładu energetycznego Tauron i będące własnością miasta. Uzgadniamy wspólne inwestycje, tym niemniej Tauron nie posiada zbyt wielu środków finansowych na te cele. W ubiegłym roku udało się wyremontować oświetlenie ul. Hutniczej, co w tym roku będzie kontynuowane. Wykonano także kompleksową wymianę oświetlenia wzdłuż ul. 3 Maja. Zainstalowane zostały nowe oprawy ledowe dające jasne, białe światło, w odróżnieniu od opraw sodowych dających światło żółto-pomarańczowe. Jest to projekt pilotażowy pozwalający sprawdzić jak takie oświetlenie funkcjonuje w praktyce. Przy każdej miejskiej inwestycji wykonujemy również budowę lub przebudowę oświetlenia. Tak stało się na os. Generalów, wcześniej na ulicach Brody i Pięknej, a w planach na ul. Pana Tadeusza.

W tym roku w budżecie miasta znalazło się 10 inwestycji związanych z oświetleniem. Budowane będzie oświetlenie na ulicach Pasiecznej i Złocieni, natomiast uzupełnienia dotyczą ulic: Lipowskiej, Lipowej, Wantuły, Solidarności, Stawowej, Jaworowej i tzw. starej kolonii w Hermanicach. W trakcie eksploatacji staramy się wymieniać stare oprawy rtęciowe, których już niewiele pozostało. Nowoczesne oprawy sodowe przy mniejszym zużyciu energii dają więcej światła.

Mimo corocznej rozbudowy oświetlenia udaje się utrzymywać koszty na stałym poziomie, dzięki wprowadzaniu nowoczesnych rozwiązań, a od kilku lat przetargi na zakup energii elektrycznej prowadzimy razem w ramach Stowarzyszenia Gmin Ziemi Cieszyńskiej, co wpływa na obniżenie ceny.

Notował: (ws)



Kierująca tico zatrzymała się przed przejściem, żeby przepuścić pieszych... Fot. W. Herda

CIĘŻARÓWKA W ROWIE

16 kwietnia o godz. 14.50 doszło do kolizji na skrzyżowaniu ul. Katowickiej i A. Brody. Kierująca daewoo tico 40-letnia mieszkanka Wisły zatrzymała się przed pasami, żeby przepuścić pieszych i w tył jej samochodu uderzył vw golf kierowany przez 38-letniego bielszczanina. Jednak to nie on był winien, bo w jego samochód uderzył inny vw golf, za kierownicą którego siedział 25-latek z Istebnej. Zdarzenie wyglądało groźnie, gdyż karetki pogotowia zabrały do szpitala matkę z dwójką dzieci – jadących tico. Na szczęście cała trójka została wypisana, jedynie kobieta doznała drobnych obrażeń. Policjanci zatrzymali prawo jazdy sprawcy z powodu stworzenia zagrożenia w ruchu drogowym.

* * *

18 kwietnia ponad pięć godzin trwały utrudnienia w ruchu drogowym i kolej-

wym w Ustroniu, przy granicy z Obłazcem, z powodu ciężarówki, która wpadła do rowu i przewróciła się przy nasypie torów. Kierowca był trzeźwy, a miejsce zdarzenia zabezpieczali policjanci z drogówki oraz ustronjskiego komisariatu.

Kolizję spowodował 52-letni mieszkaniec powiatu nowotarskiego, kierujący manem załadowanym mięsem, gdy podczas mijania się z innym samochodem zjechał na miękkie pobocze i zsunął się do rowu. Kierowcy nic się nie stało, ale został ukarany mandatem. Przewożony ładunek został przeładowany do innego pojazdu. Na czas wyciągania samochodu ciężarowego z rowu droga wojewódzka była nieprzejezdna w obu kierunkach, a ruch pociągów wstrzymany. Akcja zakończyła się ok. godz. 11, godzinę później przywrócono ruch. (mn)



Utrudnienia samochodowe i kolejowe trwały 5 godzin.

Fot. arch. policji



W tym roku powstanie projekt kompleksowej przebudowy ul. Bładnickiej. Fot. M. Niemiec

WAŻNE ODWODNIENIA

Zebranie mieszkańców Nierodzimia odbyło się 7 kwietnia w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 6. Otworzył je przewodniczący Zarządu Osiedla Wit Kozub i przywitał 31 uczestników oraz gości: st. asp. Łukasza Godulę z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie, przewodniczącego Rady Miasta Artura Kluza oraz radnych dzielnicy – Jolantę Hazukę i Marka Górnioka, sekretarza miasta Ireneusza Stańka, dzielnicowego Roberta Jaworskiego, strażników miejskich Bogusława Puczka i Jakuba Szczotkę, dyrektora SP-6 Romana Langhammera.

W. Kozub przedstawił krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu Osiedla w ubiegłym roku, a także omówił sprawy bieżące. I. Staniek przybliżył mieszkańcom ideę budżetu obywatelskiego, omówił terminarz i namawiał do składania wniosków. J. Hazuka podała konkretne przykłady efektów dobrej współpracy

Zarządu i radnych dzielnicy w ubiegłym roku, a są to m.in.: wyczyszczenie przez mieszkańców skwerku na ul. Kreta i obsadzenie go drzewami (do końca miesiąca pojawią się na nim ławki i kosz na śmieci), wycięcie dwóch drzew na ul. Kreta, wycięcie drzew zagrażających stacji gazowej koło „Olszynki”; filia Poczty Polskiej w Nierodzimie czynna o jeden dzień w tygodniu dłużej, usunięcie trzech nielegalnie stojących kontenerów na używaną odzież, udrożnienie rowu melioracyjnego na styku Harbutowic i Nierodzimia, wyrównanie pobocza koło sklepu „Żabka” i piekarni „Bethleem”, przeniesienie słupa telekomunikacyjnego koło bloków i wymiana słupa koło przedszkola, interwencja w sprawie niedziałającego oświetlenia na parkingu na ul. Wiklinowej; wzmocnienie brzozy Młynówki na ul. Bocznej. J. Hazuka mówiła o dobrych zmianach w dzielnicy i planach na przyszłość, zapowiadając m.in. wykonanie projektu

chodnika na ul. Lipowskiej (realizacja 2017 r.), projektu kompleksowej przebudowy ul. Bładnickiej (realizacja od 2017 r.), nakładki asfaltowej na ul. Żwirowej (odcinek od Mokate do dwupasmówki).

A. Kluza zachęcał mieszkańców do wzięcia udziału w programie „Słoneczny Ustron”, przedstawił założenia projektu i odpowiadał na pytania. Realizacja programu ma ruszyć w 2018 r., a ostateczne koszty zależą od ilości chętnych. I. Staniek stwierdził, że założenie urządzeń fotowoltaicznych na pewno jest inwestycją opłacalną przy zakładanej skali dofinansowania. Konkretne dotyczące montażu i najefektywniejszego umieszczenia paneli ustali firma, która będzie projekt realizowała. Mieszkańcy pytali także o inne inwestycje, np. kanalizację ul. Skoczowskiej. I. Staniek odpowiadał, że w najbliższym czasie zostanie ogłoszony przetarg, a następnie podpisana umowa z wykonawcą. Jeśli zaś chodzi o budowę chodnika na ul. Wiejskiej, J. Hazuka wyjaśniała, że w tym roku ma być projekt, a w przyszłym realizacja budowy chodnika na ulicy Lipowskiej. Chodnik na ul. Wiejskiej będzie planowany po tej inwestycji. W. Kozub poinformował, iż zgodnie z zapewnieniem UM do końca kwietnia zostaną wykonane pobocza na ulicach Wiejskiej i Zagajnik.

W związku z ostatnim wypadkiem śmiertelnym na ul. Katowickiej przedstawicieli cieszyńskiej drogówki pytano o zlikwidowanie radaru na skrzyżowaniu z ul. Dominikańską i Kozakowską, ale policjant wyjaśnił, że radary znajdują się teraz w kompetencji Inspekcji Transportu Drogowego. Jednocześnie zaapelował do mieszkańców o zgłaszanie do Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie wszelkich zauważonych niebezpiecznych zdarzeń na drodze i wyraził ubolewanie, że kierowcy ostrzegają się nawzajem przed kontrolą radarową.

Podczas zebrania mówiono także o tym, że podczas remontów dróg należy zwrócić większą uwagę na odwodnienia, które pozostawiają wiele do życzenia, jak na przykład na ul. Zabytkowej. Również o Młynówce, w której wciąż płynie niewystarczająca ilość wody, jako przyczynę wskazywano działania na stawie w Polanie.

Monika Niemiec

TAKIE SĄ REALIA

4 kwietnia odbyło się zebranie mieszkańców Zawodzia poświęcone budżetowi obywatelskiemu. Przewodniczący Zarządu Osiedla Paweł Mitrega witał radną Barbarę Staniak-Sikierkę, burmistrza Ireneusza Szarca, przewodniczącego Rady Miasta Artura Kluza. Zebranie było poświęcone m.in. budżetowi obywatelskiemu, o czym mówił burmistrz. Poruszono też wiele spraw dotyczących całego miasta jak i dzielnicy.

P. Mitrega przedstawił szczegółowo działania Zarządu Osiedla, w tym zrealizowane postulaty, ale też te, które realizacji się nie doczekały.

Na postulat obniżenia cen gazu w uzdrowiskach, co proponowali zebrani, burmistrz odpowiadał, że jest to niemożliwe, ale miasto proponuje inne formy ogrzewania ekologicznego. Istnieje możliwość dofinansowania wymiany źródeł ciepła na ekologiczne, czyli chodzi przede wszystkim o wymianę kotła węglowego na bardziej nowoczesny. Warunkiem dofinansowania jest zlikwidowanie starego kotła. Obecnie jest to już siódma edycja tego programu. Środki pochodzą z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, który określa pewne warunki konieczne do przyznania dofinansowania.

W Ustroniu zbliżamy się do liczby dwustu wymienionych kotłów. Zainteresowanie mieszkańców jest różne. Bywało, że trzeba było zwracać pieniądze, bywało też, jak w roku ubiegłym, że program trzeba było dofinansować z budżetu miasta.

Burmistrz mówił też o nowej propozycji skierowanej do mieszkańców. Obecnie prowadzona jest akcja „Słoneczny Ustron” co dotyczy nie solarów tylko ogniw fotowoltaicznych. Jak wyjaśniał burmistrz w opinii fachowców solary w Ustroniu nie są efektywnym źródłem ciepła z uwagi na pogodę. Dlatego lepsze są rozwiązania z zastosowaniem źródeł fotowoltaicznych pozyskujących energię elektryczną ze światła. Pierwotnie projekt był bardzo optymistyczny, to znaczą

możliwość montowania takich źródeł z dofinansowaniem, przy gwarancji sprzedaży nadwyżek energii. Co prawda ustawa nakazuje, że zakłady energetyczne mają obowiązek odkupienia nadwyżek, ale zapewne wprowadzenie w życie trochę potrwa. Na razie trwają badania ankietowe mające dać obraz zainteresowania mieszkańców. Do tej pory chętnych jest około 170 i jest to liczba pozwalająca poważnie myśleć o przygotowaniu odpowiedniego programu i występowaniu o finansowanie zewnętrzne. Teoretycznie będzie się można starać o dofinansowanie w wysokości 85% kosztów kwalifikowanych, przy czym instalacja musi być przeznaczona na potrzeby własne.

Postulowano też wybudowanie na Zawodziu tężni, tak jak w szanujących się uzdrowiskach. Burmistrz odpowiadał, że podstawą jest teren, a ten istnieje przy Szpitalu Reumatologicznym. Udało się od Urzędu Marszałkowskiego uzyskać wstępną deklarację wspólnego realizowania projektu mającego na celu wybudowanie tężni. Jest kwestia skali, a my nie chcielibyśmy urządzenia kameralnego. Pozostaje problem środków, gdyż na razie w grę nie wchodzi fundusze unijne. Są natomiast programy centralne i tam można szukać pomocy. Na podstawie umowy między Szpitalem Reumatologicznym a miastem można będzie się o takie fundusze ubiegać, a skala jest poważna. Potem następuje utrzymanie tężni, jej finansowania. Wychodzimy z założenia, że z tężni będą mogli korzystać wszyscy i najlepiej za darmo. Miasto ma ten kłopot, że na Zawodziu nie posiada odpowiednich terenów.

Zgłaszano też sprawę zaniedbanych działek i ogrodów. Jeden z mieszkańców domagał się wręcz, żeby administracyjne nakładać kary, na właścicieli zaniedbanych terenów, które szpecą obraz całej dzielnicy. Burmistrz wyjaśnił, że brak podstaw prawnych, by gmina administracyjne mogła takie rozwiązania wprowadzić. Gmina nie może działać niezgodnie z prawem, czyli na wszystko musi mieć podstawę prawną. A takiej nie ma i pozostają działania doraźne, próby przekonywania. Najprostsze byłoby wykonanie zastępcze czy karanie mandatem, ale tu właściciele potrafią się skutecznie bronić. Wystarczy np., że ktoś nie odbiera poczty.

Postulowano wybudowanie przejścia z ul. Liściastej do ul. Kuźnicznej. Chodnik o szerokości 75 cm, by można było przejść suchą stopą. Burmistrz wyjaśniał, że tej sprawy nie da się załatwić w biegu, to musi być wniosek do budżetu. Mieszkanca ul. Liściastej poruszyła też problem samochodów jeżdżących z nadmierną prędkością w jej rejonie, a co najważniejsze, przy ładnej pogodzie wzbijają tumany kurzu. Tu podkreślano, że Zarząd Osiedla występował o ograniczenie prędkości na Zawodziu do 40 km na godzinę. Policja ani razu nie zjawiała się, mimo zaproszeń, na zabranie Zarządu Osiedla. Tymczasem tematów dotyczących bezpieczeństwa jest wiele. Apelowano do burmistrza, by spowodował większe zainteresowanie policji sprawami dzielnicy.

B. Staniek-Siekierka mówiła o niebezpiecznie jeżdżących quadach, motocyklach. Taka jest moda, a to jeszcze bardziej zachęca. Może wyjdzie się progi zwalniające w nawałnych miejscach. – Nie może być tak, że człowiek boi się wyjść na ulicę – mówiono.

Inni zebrani zarzucali bałagan, mówili, że nic się nie robi, tworzyli wręcz apokaliptyczny wizerunek Zawodzia zmierzającego ku zagładzie.

Tu burmistrz nie wytrzymał i poprosił, by jednak nie przesadzać, by nie robić z siebie najgorszych dziadów na świecie. – Ale tam, gdzie ludzie chodzą są wyboje – nie odpuszczali co bardziej zagorzali mieszkańcy.

– To nie jest tak, że Zawodzie jest dzielnicą zapomnianą przez świat – odpowiadał burmistrz.

Pojawiły się od razu też głosy dziękujące burmistrzowi za to, co zostało zrobione na Zawodziu, ale z zastrzeżeniem, by zmienić oznakowanie dróg. Płatne parkingi są przyczyną parkowania wielu osób na dogach dojazdowych do posesji. Przed południem zostawiają tam swe auta pracownicy Uzdrowiska, po południu bywalcy dyskoteki. Zimą przejazd jest wręcz niemożliwy.

Dyskutowano też o toaletach nad Wisłą, w miejscach, gdzie gromadzi się najczęściej weekendowiczów. Oczywiście niewralgiczne punkty znajdują się między mostem na ul. Grażyńskiego i mostem wiszącym. Tam przebywa najczęściej wypoczywających. Właścicielka jednego z lokali mówiła o ustawiających się u niej kolejkach do ubikacji, co na pewno nie służy prowadzeniu interesu. Tymczasem nie wiadomo, gdzie tych ludzi odsyłać. Jest to ogromny problem. Wspaniale wszystko funkcjonuje nad Wisłą, tylko nie ma toalet.

B. Staniek-Siekierka mówiła o planowanym umieszczeniu w mieście toalet samoczynnych, toaleta to 255.000 zł. Jedna powstała przy wejściu do parku, druga jest planowana.

– Zaproponowałam, by postawić ją na ul. Nadrzecznej. Postanowiono jednak, że postawiona zostanie przy dworcu kolejowym Ustroń Zdrój – mówiła radna.

– Bez sensu – dopowiadano z sali.

A. Kluz argumentował, że jest to główny szlak spacerowy w mieście. Z kolejną nie da się załatwić toalet na byłym dworcu Ustroń Zdrój. Okazuje się, że jest to niemożliwe. Tymczasem tam przebywa najwięcej gości naszego miasta.

Tu zebrani podnosili, że w tamtym rejonie w restauracjach, lokalach i punktach usługowych są toalety, na co A. Kluz odpowiadał, że nie można z czyjegoś lokalu czynić toalety publicznej, o czym zresztą przed chwilą mówiła pani prowadząca lokal w tamtym rejonie.

Dyskutowano też o ul. Skalica, nieco zapomnianej i na uboczu. Tymczasem jest to ulubiona ulica rowerzystów chcących sprawdzić możliwość rozwinięcia największej prędkości jadąc z góry na dół. Po drugie motocykliści rzadko jadący poniżej stu kilometrów na godzinę i jeszcze nasilony ruch samochodowy. Do tego wielu turystów idących tą ulicą na Równicę czy do Jaszowca. Tymczasem jest to droga bez poboczy, nie mówiąc o chodniku. Na dodatek ulica jest nieoświetlona. Do tego niebezpieczne skrzyżowanie z ulicą prowadzącą na Zawodzie. Inna sprawa to tamtejsi mieszkańcy pozbawieni wielu wygód. Nie ma gazu, kanalizacji. Porozumienie z państwową spółką gazową okazało się niemożliwe. Mieszkają tam jednak ludzie i oczekują stworzenia im warunków bezpiecznej egzystencji.

Burmistrz I. Szarzec odpowiadał, że prawdopodobnie ul. Skalica będzie musiała zostać przejęta przez miasto, bo trudno się spodziewać, by powiat tam inwestował. Gdy miasto stanie się właścicielem rozpocznie się budowanie chodnika, oświetlenia itp. Jest to ten sam problem co z ulicami na Zawodziu, które musiało miasto przejąć, by móc tam inwestować. Takie są realia.

Wojsław Suchta



Dobra frekwencja na zebraniu mieszkańców Zawodzia.

Fot. W. Suchta



Hiszpanie są zachwyceni Ustroniem.

Fot. arch. ZS

Z KARTAGENY DO PRACY

Erasmus to popularny projekt europejski skierowany do młodzieży, zajmujący się między innymi realizacją staży zagranicznych dla osób kształcących się zawodowo.

Obecnie w Ustroniu realizowany jest taki projekt o nazwie „Yes Polska”, a powstał on w ramach współpracy Szkoły Salezjańskiej w Kartagenie z Zespołem Szkół w Ustroniu Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach. Zadaniem szkoły z Ustronia była organizacja staży w odpowiednich zawodach i opieka mentorska podczas ich realizacji.

12 osób z Hiszpani zdobywa doświadczenie w zawodzie elektryka, mechanika samochodowego, teletechnika i spawacza, pracując w lokalnych firmach na terenie Ustronia i powiatu cieszyńskiego. Stażystów przyjęli: Autoryzowany Serwis DAF firma „Wanicki” z Ustronia, firma „PRO – Tower” z Ustronia, firma „Elpol”

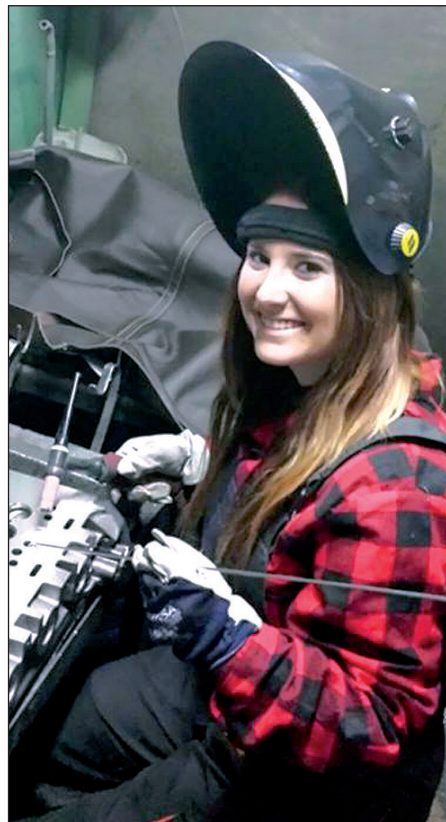
z Goleszowa, firma Regeneracja Głowic Aluminiowych i Felg z Harbutowic, firma „Adamex” ze Skoczowa i firma „Infobox” z Cieszyna.

Wśród gości z Półwyspu Iberyjskiego jest jedna kobieta – Irene, która zdobywa doświadczenie w jednym z najbardziej męskich zawodów – zawodzie spawacza. Współpracownikom aż trudno uwierzyć, że taka drobna, wesoła dziewczyna zna różne techniki spawania i dobrze sobie radzi w fachu.

Młodzi ludzie są zadowoleni ze współpracy z polskimi przedsiębiorcami, podkreślają, że praktyki dużo im dają. Dla lokalnych pracodawców to również ciekawe doświadczenie. Staże z udziałem obcokrajowców są bogatym źródłem doświadczeń zawodowych i kulturowych dla obu stron. Podziękowania należą się właścicielom firm oraz wszystkim pracownikom, którzy

przyczynili się do realizacji tego przedsięwzięcia, szczególnie: Grzegorzowi Mazurkowi, Bogusławowi Ziolkowi, Adamowi Orłowskiemu, Przemysławowi Kłósco, Leszkowi Łukoszowi, Dariuszowi Herzykowi, Mirosławowi Jamrozowi.

Pobyt Hiszpanów w naszym regionie zakończy się 29 kwietnia. Wtedy grupa opuści gościnny ośrodek wczasowy „Relaks”, w którym dzięki współpracy z OHP mieszkała przez ostatni miesiąc. Tam młodzież odpoczywała i spędzała wolny czas. Zorganizowano też dla niej różne rozrywki oraz ciekawe wycieczki, m. in. do Oświęcimia. Odbył się też regionalny wieczór góralski. Stażysty są zachwyceni walorami turystycznymi naszego regionu. (mn)



Spawaczka Irene.

Fot. z arch. ZS



Uczniowie zespołu szkół ZDZ pomagają Fundacji św. Antoniego.

Fot. z arch. ZS

JABŁKA OD FUNDACJI

Kolejne tony jabłek przywiezione zostały do Ustronia za sprawą Tadeusza Browińskiego, prezesa Fundacji św. Antoniego. Akcja cieszy się dużym zainteresowaniem wśród ustroniaków. Z magazynu przy ul. Spółdzielczej zostały rozdane między podopiecznych Fundacji i mieszkańców naszego miasta, trafiły też do szkół i przedszkoli. 15 kwietnia rozładowywaniem owoców zajęli się uczniowie Zespołu Szkół w Ustroniu Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach, którym T. Browiński serdecznie dziękuje. W wydawaniu jabłek pomagali: Alan Makarewicz, Krzysztof Brygoła, Dawid Konefał, Dawid Dudka, Samuel Kopieczek, Andrzej Danel, Bartek Porębski i Kacper Adamek. (mn)

OPATRUNEK UŚMIECHU

„Świat jest wylęgarnią chorób współczesnych, ogarnia nas samotność, depresja i strach, których źródłem jest egoizm, obojętność, narzekanie. Dobrym słowem, otwartym sercem możesz leczyć ludzi dookoła. Opatrunek uśmiechu wchłonie ich smutek, zastrzyk nadziei doda im sił. Każdy może być lekarzem, każdy może pomóc nieść, każdy może być lekarzem. Tak mało trzeba, by zmieniać ten świat....”

Piosenkę przewodnią serialu „Młodzi lekarze” śpiewa jedna z bohaterek, Jadzia Kłapa-Zarecka, która napisała do niej słowa, a jej mąż, Paweł Bzim Zarecki muzykę, wspólnie skomponowali muzykę do serii. Oboje gościliśmy w Muzeum Ustrońskim 9 kwietnia. Na koniec spotkania piosenkę śpiewali wszyscy, klaszcząc przy tym rytmicznie. Bo piosenka jest aż za dobra na czołówkę serialu. Słowa głębokie, muzyka trochę gospel, łatwo wpada w ucho...

Dlaczego ustroniacy tak licznie przyszli spotkać się z bohaterką telewizyjnego serialu? Bo to dziewczyna z Ustronia, z Gojów, gdzie mieszka jej rodzina, a na ekranie dała się poznać jako osoba niosąca pomoc mimo ograniczeń i wątpliwości. Nie bez znaczenia była też chęć posłuchania dobrej muzyki.

– Kiedy moja starsza kuzynka chodziła do ogniska muzycznego, babcia zabrała mnie na popisowy koncert uczniów, który odbywał się dokładnie w tej sali, w której się teraz znajdujemy – wspominała na początku Jadzia Kłapa-Zarecka. – Kiedy wszystkie dzieci już zagrały, ku przerażeniu babci stwierdziłam, że też chcę coś zagrać. Siadłam do pianina i zagrałam swoją kompozycję. To takie symboliczne i cieszę się, że właśnie tu mogę dziś zagrać koncert.

Młoda lekarka opowiadała o tym jak dostała się do serialu i również o tym, jak potoczyły się losy niektórych pacjentów. Okazało się na przykład, że po emisji serialu z samotną, schorowaną panią Walią skontaktowała się rodzina, a wzbudzący wielką sympatię porzucony przez rodziców chory Mateuszek, odnalazł dom. W pełnym miłości otoczeniu, szybko zaczął zdrowieć i nadrabiać zaległości rozwoju.

– Był to bardzo przyjemny czas i przyjemowałam o wiele mniej roszczeniowych pacjentów, gdy była kamera w gabinecie. Ludzie się hamują – śmiała się bohaterka spotkania. – Gdy ekipa telewizyjna zniknęła z przychodni, wszystkim było trochę smutno. Pacjenci wciąż pytają, czy jeszcze będą coś kręcić.

Spotkanie w Muzeum rozpoczęły fragmenty serialu z ustrońską lekarką w roli głównej i przewodnią piosenką. Muzyka cały czas przeplatała się z rozmowami. Jednak Jadzia wybierając piosenki nie wzięła pod uwagę ładunku emocjonalnego, jakie ze sobą niosą, kilka razy nie mogła powstrzymać łez. Wzruszenie wywołał już pierwszy utwór z repertuaru Grzegorza Turnaua „Tutaj jestem”, jak mówiła wokalistka traktujący o miejscu, w którym się pozostało, w którym się wychowało.

– To jest piosenka z dzieciństwa, a kiedy jej słuchałam, myślałam sobie, że zostanę w Ustroniu na zawsze. Później stwierdziłam, że mogę się najdalej do Krakowa przeprowadzić. Wylądowałam w mieście, w którym mówiłam, że nigdy na pewno nie będę mieszkać. Dobrze mi się tam żyje, dobrze też, że mogę wracać do rodzinnego domu.

Piosenkę z repertuaru Czesława Niemena „Jednego serca” Jadzia zadedykowała wszystkim kardiologom i lekarzowi Tadeuszowi Recmanowi, który prowadzi przychodnię rodzinną w Nierodzimiu.

Spotkanie miało wyjątkową atmosferę. Złożyły się na to utwory, choćby Billa Withersa, Joni Mitchell, Petera Gabriela, własne kompozycje państwa Zareckich, nieoczywisty głos i piękne dźwięki saksofonu. Zareccy dali się poznać jako kochające się małżeństwo, otwarci i życzliwi ludzie i świetnie rozumiejąca się para muzyków. Mimo paskudnej pogody tego popołudnia, zrobiło się słonecznie. **Monika Niemiec**



Jadzia Kłapa-Zarecka. Fot. M. Niemiec

Jadzia Kłapa-Zarecka – specjalizacja z medycyny rodzinnej. Pochodzi z Ustronia. Kamera pokazała ją w pracy lekarza rodzinnego na wsi i na stażu w Centrum Zdrowia Dziecka. Umie sobie radzić w trudnych sytuacjach, czasami musi przyjąć aż siedemdziesięciu pacjentów dziennie. Chciała być astronautką, została lekarką, a sukcesy osiąga też w muzyce. Wystąpiła w konkursie debiutów na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej OPOLE 2014. Jest otwarta na ludzi, troskliwa, rozbraja uśmiechem. Ma naturalną skłonność do pomagania innym. Jej mąż, Paweł Bzim Zarecki, jest muzykiem współpracującym m.in. z Anną Marią Jopek. Spotkał Jadżkę na festiwalu muzycznym kilka lat temu, ona zaśpiewała, on pomyślał, że to anioł i pojechał do rodziców poprosić o jej rękę.

16/2016/3/R

PRACOWNIA USG

GABINET
GASTROLOGICZNO-INTERNISTYCZNY

lek. med. Jacek Jarco
specjalista chorób wewnętrznych II

CERTYFIKAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA
ULTRASONOGRAFICZNEGO

med-lab
od 1995

SUCHANEK

ul. Stawowa 2A, 43-450 Ustronie
rejestracja tel.: 33 854 15 60
www.med-lab-suchanek.pl



To było bardzo światowe, ale też rodzinne i przyjacielskie spotkanie.

Fot. M. Niemiec



NA NIEBIESKO

8 kwietnia w Gimnazjum nr 2 w Ustroniu odbyła się akcja „Na niebiesko dla autyzmu”. W ramach ogólnopolskiej akcji w naszej szkole odbyły się warsztaty przeprowadzone na lekcjach WOS-u. Miały one na celu poszerzenie wiedzy na temat całościowych zaburzeń rozwoju oraz uwrażliwienia na problemy osób ze spektrum autyzmu. Dzięki doświadczeniom takim jak np. układanie puzzli w grubych rękawicach, czy czytaniu tekstu na głos, podczas gdy przeszkadzano m.in. zapachem octu i świeceniem latarki w oczy, mogliśmy choć przez moment poczuć się tak, jak osoby autystyczne czują się na co dzień. Wszyscy uczniowie i nauczyciele zapalili się na niebiesko, co uwieczniono na zdjęciu, do którego ustawiliśmy się na sali gimnastycznej!



F. Chrapek.

Fot. R. Anusiewicz

Z ŻYCIA SP-5

1 kwietnia w Bielsku-Białej odbył się XVIII Rejonowy Konkurs Recytatorski „SŁOŃCE, SŁOŃCE I ŻYCIE...”, którego organizatorami były MDK Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz oraz Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej. W imprezie udział wzięli uczni Szkoły Podstawowej nr 5 w Ustroniu Lipowcu – pierwszoklasista Franciszek Chrapek. Franciszek kilka tygodni wcześniej został jednym z laureatów miejskiego konkursu recytatorskiego w MDK „Prażakówka” i reprezentował nasze miasto na kolejnym etapie konkursu w kategorii wiekowej klas I - III. W „Kubiszówce” konkurentami Franciszka byli zwycięzcy etapów miejskich i powiatowych z całego byłego województwa bielskiego. W tym znakomitym gronie bardzo dobrze zaprezentował się Franciszek, który za swój występ został nagrodzony przez jury konkursu III miejscem. Franciszkowi gratulujemy sukcesu i życzymy mu równie udanych występów w kolejnych latach. (TP)



„Żywa lekcja przyrody” w SP-5 odbyła się 7 kwietnia, kiedy w towarzystwie Andrzeja Pająka odwiedzili nas nietypowi goście. Wśród gadów, które mogliśmy obserwować z bliska, a nawet w większości dotykać, znalazły się m.in. agawa brodata i największy wąż świata – pyton siatkowy. Fascynujące życie gadów przybliżył nam znany przyrodnik – hodowca niezliczonej ilości gadów, ssaków, ptaków i oczywiście pajaków.



6 kwietnia uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 5 w Ustroniu „ZAPALILI SIĘ NA NIEBIESKO DLA AUTYZMU”. Już po raz drugi nasza szkoła przyłączyła się do ogólnopolskiej akcji, mającej na celu przybliżyć tematykę zaburzeń autystycznych. W tym dniu cała społeczność szkolna ubrała się w niebieskie barwy by w ten symboliczny sposób okazać solidarność z osobami autystycznymi.

Roztomili ludeczkwowie!

Na polu już je coraz cieplej. Jak słoneczko przigrywa, kocurska się wygrzywa na nim. Leżom se na łoknie i spiom, a słoneczko jich grzeje. Jak nakramarzyły coś w marcu, to za niedługo bydzie wiyncyj kocurów na świecie.

Ptoszki też pięknie spiywają. Robiom gniozda i znosom waja. Kocurska rade młode ptoszki chytają. Ni ma to pięknie, lepij niech już dostanom przy myszach. Chocioż myszyczki też som piękne zwiyrzotka, ale to, co robiom nom sie nie podoba. Tóż tymu dzierzymy kocura doma, coby myszy chytoł.

Za niedługo trzeja bydzie ziymioki sadzić. Doma przeważnie my sadzili ziymioki piyrszego moja. Jak żech prziszła z pochodu, trzeja było jiś na zogony, kaj były już rzondki porobiöne, ziymnoki też były prziwiezione i kladło sie ziymnoki do rzondków. nikiedy nom somsiedzi abo przociele prziszli pumoc, to pryndzj było posadzöne.

Zeszłom niedziele było Roberta i Rudolfa. Syn łod kuzynki mo na miano Robert, ale on tego nie przeczyto, bo tam "Ustrónsko" nie dochodzi. Tak samo tyn znany Robert, co gro w fusbol. Ale i tak żech chciała wszystkim Robertóm i Rudóm powinszować pięknie na jejich miano. Po prowadze Rudków już je coraz miyni, bo teraz jakosi chłopcom nie dowajom na miano Rudolf. Możne, że sie to miano jakosi niepięknie kojarzi z takim Rudóm z Nymiec, kierey był straszecznie ważny u Hitlera. Jo też miała kiese somsiaada Rudka, ale on sie rozniomóg i umrzil.

W te sobote, co przidzie, bydzie Jurzigo i Wojciecha. Jo z jednym Juróm chodzila do szkoły powszechnej. On też miyszkol po somsiedzku. Jedyn też je w rodzinie, to je panoczek od kuzynki, oni majom syna Wojtka. Tóż tata z synym mogom razym miano łodprawiać. Łobydwa ty miana som doś znane i ludzie radzi dowajom chłopcom tak na miano. Z takich bardziy znanych Jurów, to był taki Jura Gagarin w Rosyji, downij sie prawilo w Zwiönzku Radzieckim. Tego Jure wystrzelili rakietóm kansi wysoko w kosmos. Potym tyn Jura jeżdžil po świecie i był goszczony jako kiersi straszecznie ważny. Tyn Jura też prawil, że chocioż był tak wysoko, ale Nejwyższego nie spotkoł. Ale jak go miol spotkać, skoro On je niewidzialny? A ku tymu tyn Jura w Niego nie wierzil.

Nó, potym tyn Jura marnie skónczył, kansi snoci fört loto w tym kosmosie. Nó, nie wiadomo, jaki to tam je, w każdym razie nie wrócił spatki na ziemie.

Jak chodzi o Wojciecha, to był jedyn taki Wojtek, co strasznie fajnie groł w tenisa i wygrywoł. My, Polocy, mogli my sie nim w świecie pochwolić. Teraz też sie mogymy chwolić jednóm Agnieszkom, co też fajnie gro w tenisa i wygrywo.

Był też jedyn Wojciech, co dycki chodzil w ciymnych brylach. Ludzie go nie bardzo mieli radzi, bo on za moc Rusów posłochol. On był wojskowym, tóż jak Polacy coraz wiyncyj chcieli mieć do powiedzynio, zrobil w Polsce stan wojenny. Ale po jakimisi czasie

jednak musiol popuścić, bo ludzie mieli tego doś. Nó, on juz spi na kierchowie, tóż dejmy już tymu pokuj.

Pore dni tymu też minylo dwanos roków jako łumrzil pón profesor Szczepański, kierey był znany na całym świecie. On pochodził ze Zowodzio, dobrze sie łuczyl, po tym szudyrowol i tak aż zostol profesorem. Ale chocioż tak wysoko wystajgowol, nigdy go nie było gańba lojcom na gospodarce pumoc, jak przyjzdzol do Ustrónio. A teraz se już spi na wanielickim kierchowie ze swojom paniczkóm Noróm.

Nó, a my sie radujmy, że sie robi coraz cieplej. Zaroz sie robi pieknij na świecie. Tóż miyjmy sie wszyscy fajnie.

Hanka

BIBLIOTEKA POLECA:

Arnold Lobel „Żabek i Ropuch. Przyjaźń”

Pierwsze w Polsce wydanie kultowego tekstu klasyka amerykańskiej literatury dziecięcej w znakomitym tłumaczeniu Wojciecha Manna! Pewnego dnia Ropuch poczuł się jakoś tak nie bardzo. Zgubił swój duży, okrągły, biały guzik od kurtki. Kto pomógł mu go szukać? Jego najlepszy przyjaciel, Żabek. Innego dnia Żabek poczuł się jakoś tak nie bardzo. Zachorował, wyglądał zielono. Kto zaparzył mu herbaty i opowiedział historię? Jego najlepszy przyjaciel, Ropuch. Książka Arnolda Lobela, klasyka amerykańskiej literatury dla dzieci, zawiera pięć opowieści o przygodach dwójki najlepszych przyjaciół, Żabka i Ropucha.

Oleg Kuzovkov „Wielka kolekcja bajek o przygodach Maszy i Niedźwiedzia”

Masz ochotę bawić się z Maszą w szkołę, wyręczyć świętego Mikołaja albo poznać dalekiego kuzyna Niedźwiedzia? Przeczytaj zabawne opowieści o tej niezwyklej parze przyjaciół. Tu nawet największe psoty uchodzą na sucho, a wszystko zawsze dobrze się kończy! Kolekcja bajek o przygodach Maszy i Niedźwiedzia to fantastyczna lektura dla fanów popularnego serialu i znakomity pomysł na prezent.

16/2016/4/R

NOWOŚCI *Biura Podróży* **Kropka**

Lato 2016 im szybciej tym taniej!

SŁOŃCE - na już! na weekendy! na lato! ZAPRASZAMY!

Przyjdź, zadzwoń lub wejdź na stronę: www.kropka-ustron.pl i wakacje-net.pl.

Pawilon nad potoczkiem 1 piętro - czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00
e-mail: kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

POZIOMO: 1) KS Kuźnia, 4) straszny na Wawelu, 6) międzynarodowa organizacja pokojowa, 8) ze sztachet lub siatki, 9) strzała do kuszy, 10) biustonosz, 11) nieprzetłumaczalny zwrot, 12) belgijskie góry, 13) buty na kółkach, 14) patrzalki, 15) zgorzelina, 16) po ustąpieniu bólu, 17) malaria, 18) kacza gadka, 19) hutniczy produkt, 20) płynny lub ziemny.

PIONOWO: 1) wdżianko skrzata, 2) zabawa logiczna, 3) rzucane pod nogi, 4) reguluje instrumenty, 5) łódź rybacka, 6) znawca ptaków, 7) panuje nad węzami, 11) objęcie biskupstwa, 13) kuzynka foki, 17) nutka.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 29 kwietnia.

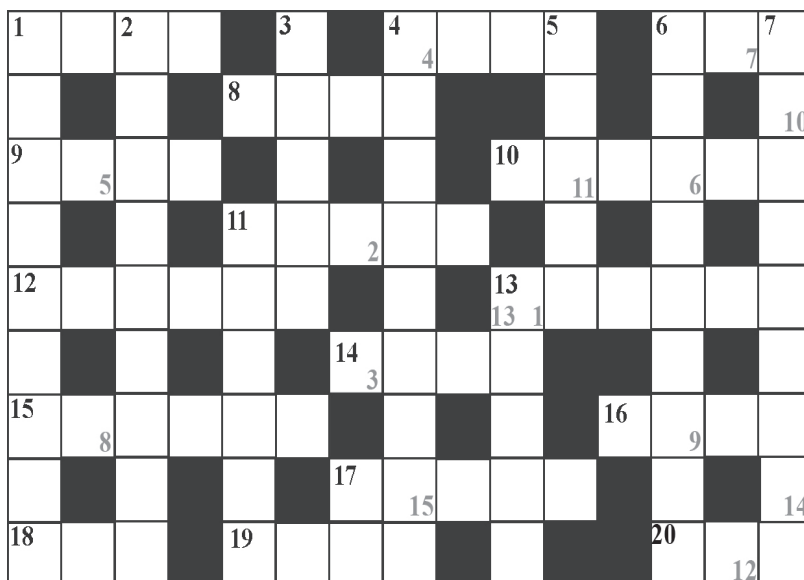
Rozwiązanie Krzyżówki z nr 14

KWIECIEŃ PLECIEŃ

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Magda Zborek** z Ustronia, ul. 3 Maja. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł



Do napisania dzisiejszego (i jeszcze następnego) artykułu sprostowało mnie parę spostrzeżeń i zdarzeń, jakie miały miejsce w ciągu kilku minionych lat.

Po pierwsze: czy ktoś jeszcze pamięta, ile wątpliwości i zastrzeżeń budziła budowa na szczycie Baraniej Góry wieży widokowej? Te wątpliwości dotyczyły przede wszystkim „zagrożenia”, że z wieży będzie można podziwiać piękny widok szczytów... rosnących wokół beskidzkich smreków. Kiedy przed kilku laty, po długiej nieobecności, wreszcie wdrapałem się platformę widokową, ujrzałem widok niczym z jakiegoś koszmaru, istne pobojowisko, czyli ogromne połacie po wyciętych zamarłych świerczynach (na zdjęciu). Usłyszałem wówczas jak jakiś ojciec tłumaczył kilkulatkowi – „Popatrz, to wszystko przez korniki!”.

Po drugie: w pracy co rusz mam do czynienia z osobami, które w swym przydomowym ogrodzie mają zamiar wyciąć drzewo lub krzew. Od kilku już lat (ze szczególnym nasileniem w dramatycznie suchym roku ubiegłym) obserwuję gwałtownie rosnącą liczbę obumarłych lub zamierających świerków. I w zasadzie podczas każdej rozmowy z właścicielem ogrodu (zazwyczaj zmartwionym stratą), pada z jego strony pytanie – „To przez korniki, prawda?”.

I po trzecie wreszcie: od lat trwa z różnym natężeniem spór o skalę i zakres wyrębu drzew w Puszczy Białowieskiej. Notabene spór, w którym głos przyrodników („ekologów” bądź „ekooszołomów”, jak lubią ich przedstawiać zwolennicy wycinki) okazał się dosłownie głosem „wołającego na puszczy”, gdyż Minister Środowiska podjął, jakże w moim rozumieniu nie do końca słuszną decyzję. Koronnym argumentem za wycinką jest „walka z kornikiem”, gdyż obserwowana gradacja tegoż małego chrząszcza – zdaniem „zwyckiej” strony sporu – ma grozić tragedią obejmującą całą Puszczę. Puszcza zmarnieje, przestanie być „puszczańską”, zniknie dorobek wielu pokoleń leśników i przyrodników, którzy od dziesiątków lat próbowali zachować ten niezwykle skraweczek dawniej rozległych lasów liściastych i mieszanego, porastających ongiś cały obszar Niżu Europejskiego.

Trudno nie oprzeć się refleksji, że w opisanych powyżej przypadkach „kornik” zdaje się być wcieleniem wszelakiego zła, wrogiem, którego należy bezwzględnie tępić, aż do całkowitego wypłenienia, unicestwienia; swego rodzaju odpowiednikiem dżumy – średniowiecznej „czarnej śmierci” czy innego „morowego powietrza”, zbierającego obficie żniwo wśród świerków. Czy tak jest rzeczywiście? Czy kornik – konkretnie *kornik drukarz*, który szczególnie gustuje w *świerku pospolitym* – zasługuje na odgrywanie roli najczarniejszego z czarnych charakterów i największe zagrożenie, czyhające na świerczyny?

Może zabrzmi to nonsensownie tak dla przyrodników (w najszerszym z możliwych tego słowa znaczeniu), jak i dla nie-przyrodników, ale przede wszystkim należy pamiętać, że *kornik drukarz* to... najnormalniejsze zwierzę na świecie. Ani specjalnie złowrogie, ani specjalnie śmiertcionośne, ani nawet nie obdarzone jakimiś zdolnościami i przymiotami ciała (tudzież i ducha, jeśli tylko te drobne owady takowego posiadają), które w specjalny sposób wyróżniałyby ten gatunek spośród wielu chrząszczy żerujących na drzewach na całym świecie. Cóż, tak ten świat jest już urządzony, że wszystko co żyje po prostu kiedyś musi umrzeć, a w spełnieniu tego przeznaczenia „pomaga” rzesza różnych stworzeń, które człowiek zwykł szufladkować i nazywać drapieżnikami, pasożytami, „czynnikami” chorobotwórczymi,

itp. Z punktu widzenia tychże drapieżników i pasożytów, roślin lub zwierząt, które zjadają bądź zamieszkują, są li tylko niezbędnym źródłem pokarmu i miejscem schronienia (np. złożenia jej), nie zasługującym na jakieś specjalne traktowanie lub względy. I tylko z naszego ludzkiego punktu widzenia zależy, czy gatunek, który zabija przedstawicieli innych gatunków nazwiemy szkodnikiem i tym podobnym złoczyńcą, czy też nazwiemy go wręcz sprzymierzeńcem w walce z jakimiś przez nas niepożądanymi roślinami i zwierzętami. Proszę tylko zwrócić uwagę na *sokoła wędrownego* – to gatunek w Polsce wybitnie rzadki, zagrożony wymarciem, więc objęty ochroną i programem reintrodukcji. Ko-

chają go ornitolodzy, ale nie kochają hodowcy *gołębi* zwanych *pocztowymi* bądź *domowymi*, na które *sokoły* lubią polować. A jak dodam, że na czele długiej listy gatunków ptaków, które *sokoły* chętnie zjadają, są sympatyczne *kosy* i *drozdy*, to być może zniechęcisz *sokoła wędrownego* spora rzesza miłośników skrzydlatych śpiewaków ogrodowych. To jednak nie wszystko – kiedy rozważamy sposoby ograniczenia populacji uciążliwych *gołębi miejskich*, to zawsze pojawia się propozycja zatrudnienia sokolnika lub osiedlenia (introdukcji) *sokoła* – niech poluje i zjada *gołębie*! Wspomnieć jeszcze należy o sokolnikach i ich *sokołach* strzegących bezpieczeństwa wokół lotnisk. Jest więc *sokół wędrowny* szkodnikiem czy też ptakiem pożytecznym?

Nie twierdząc, że *kornik drukarza* można przyrównać do *sokoła wędrownego*, ale w sumie są to dokładnie takie same – pod względem funkcji pełnionych w środowisku – stworzenia. Ich „celem” jest dobrostan własnego gatunku, a nie dbanie o jak najlepszą kondycję innych stworzeń, zwłaszcza tych, które należą do ich bazy pokarmowej. Tak jak *sokoły* są skutecznymi eliminatorami najsłabszych ptaków różnych gatunków, tak *korniki* w istocie nie atakują zdrowych drzew, ale te osłabione, które z różnych przyczyn nie potrafią się skutecznie przed inwazją obronić. I tak, jak dla *sokołów* stada *gołębi miejskich* (do których powstania przyłożyliśmy rękę, zapewniając multum pożywienia w śmietnikach, bądź celowo je dokarmiając, tworząc idealne miejsca rozrodu na strychach, w załomach i na parapetach budynków) są idealną śpiżnią, tak dla *korników* suto zastawionym stołem są monokultury świerczyn. Świerczyny w Beskidach oraz w innych regionach kraju, łącznie z wieloma fragmentami Puszczy Białowieskiej, zostały przez ludzi celowo i świadomie posadzone. I jeśli na te typowe lasy gospodarcze spojrzymy tak, jak na każdą inną uprawę, dostrzegając w tworzących je *świerkach* kubiki drewna, stopy tartacznych desek i tym podobne pożytki dające się przeliczyć na jak najbardziej konkretne sumy pieniędzy, to rzeczywiście *kornik drukarz* jest naszym „przeciwnikiem”, który winien zostać wypłeniony za pomocą pił, siekier, pułapek feromonowych i wszystkiego, czego do walki z tym gatunkiem używać należy. Człowiek – sadząc monokultury *świerka*, pospołu z ocieplającym się klimatem, stworzyli idealne warunki dla *kornika drukarza*. Na łamach Gazety Ustrońskiej (nr 51/2015) zwrócił już na to uwagę prof. Jan Holeksa: „Tam gdzie panuje świerk, korniki mają zastawiony stół. Do tego ciepło sprzyja kornikom, a mniej sprzyja świerkom i mamy wielkie żarcie. Kornik lubi żerować pod korą świerków, a skoro świerków jest dużo, to są warunki na wielką ucztę dla niego. Kiedyś w dolnych partiach beskidzkich stoków były lasy mieszane i kornik nie miał tam tak doskonałych dla siebie warunków”. (cdn) Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

KORNIKI (1)





Nieco chaosu w środku boiska.

Fot. J. Pustelnik

REMISOWY CHAOS

KS Kuźnia Ustron - Koszarawa Żywiec 0:0

Koszarawa zawsze była dla Kuźni niewygodnym przeciwnikiem, choć jesienią Kuźnia wygrała na wyjeździe w Żywcu 0:1. Niestety w sobotę 16 kwietnia na boisku Kuźni w meczu ligi okręgowej wyniku nie udało się powtórzyć, a w całym spotkaniu lepsza była jedenastka Koszarawy. Gościom trochę zabrakło szczęścia, bo strzelali w słupkę, poprzeczkę, a dwa strzały głową były nieco niecelne. Kuźnia starała się

odpowiadać szybkimi atakami, co jej tego dnia wyraźnie nie wychodziło. Zbyt wiele chaosu, niedokładności. Wcześniej taką grę piłkarze wielu drużyn tłumaczyli nierównym boiskiem Kuźni, kępami trawy itp. Teraz boisko ze sztuczną trawą jest idealnie równe, a gra wygląda podobnie.

Trener Koszarawy **Tomasz Sala**: - W pierwszej połowie byliśmy lepsi, mieliśmy sytuacje, tymczasem nic nie wpada.

Trochę brak szczęścia, a przeciwnik nie stwarzał większego zagrożenia. W meczu tylko kilka ładnych akcji, przeważały długie piłki za linię obrony, do tego trochę chaosu. Niestety w drugiej połowie wdaliśmy się w grę prostymi środkami i z tego nie możemy być zadowoleni, bo przyjechalśmy tu po trzy punkty.

Trener Kuźni **Mateusz Żebrowski**: - Przeciwnik napierał w drugiej połowie gdy oddaliśmy pole gry. Mamy cały czas problemy kadrowe i to tkwi w głowach zawodników. Nie ma siły rażenia, nie ma kolektywu z jesieni. Dziś chcieliśmy zagrać z kontrataku, tak jak na wyjazdach, wrócić do gry prezentowanej jesienią. Niestety akcji ofensywnych jak na lekarstwo, a remis trzeba uszanować. Pozostaje walczyć w kolejnym spotkaniu o zwycięstwo. Chciałbym mieć taki komfort jak jesienią i korzystać ze wszystkich zawodników. Dziś musiałem zastąpić na boisku zawodnika z drobną kontuzją. Nie było zawodników z bloku defensywnego i musiałem wejść pomóc zespołowi.

Wojśław Suchta

1	Skoczów	21	45	44:18
2	Wisła	21	44	67:27
3	Dankowice	21	42	59:35
4	Żywiec	21	41	38:23
5	KS Kuźnia	21	38	34:16
6	Bestwina	21	30	28:26
7	Pruchna	21	29	32:31
8	Czechowice	21	29	34:34
9	Koszarawa	21	26	26:29
10	Chybie	21	25	36:38
11	Cięcina	21	25	25:37
12	Zebrzydowice	21	25	39:51
13	Skalka Żabnica	21	24	26:27
14	Leśna	21	20	27:42
15	Cisiec	21	11	24:65
16	Kobiernice	21	9	18:58

PIEKŁO NA RATY

W bardzo trudnych warunkach atmosferycznych rozegrany został ultra maraton górski Beskidzka 160 Na Raty Edycja Wiosenna. Jesienią uczestnicy spotkali się w Ustroniu podczas biegu okrzykniętego Piekłem Czantorii, jednak za sprawą pogody 9 kwietnia w Goleiszowie wcale nie było łatwiej. Na 100-kilometrową trasę zawodnicy ruszali o północy, na krótsze: 50- i 25-kilometrowe w sobotę rano. Było zimno, blisko zera stopni Celsjusza, dokuczała mżawka, a w górnych partiach gór przenikliwy wiatr. Do tego mgła, która bardzo utrudniała bieg zwłaszcza w nocy. Niektórzy zawodnicy pobiłdzili i w efekcie robili kilka dodatkowych kilometrów.

W Beskidzkiej na Raty nie zabrakło ustroniaków, co więcej zajęli miejsca w czołówce. Krzysztof Studnicki zdobył 1. miejsce na dystansie 50 km z czasem 4:47:12,10. Na 2. miejscu znalazł się Andrzej Juraszek (Ustronianka Ustron), który przebiegł 100 km w czasie 13:42:08,70. Wyprzedził go jedynie zaprzyjaźniony z ustroniakami biegaczami Wojciech Probst z Hażlach z czasem 10:52:57,80. Anna Sikora, reprezentująca Wolf Team uplasowała się na 2. miejscu wśród kobiet na dystansie 25 km z czasem 02:48:14,30 (mn)



A. Sikora przed metą.

Fot. W. Probst

ZATRUDNIMY DZIENNIKARZA

Szukamy osoby młodej, ciekawej świata i ludzi, otwartej na wiedzę. Wyształcenie dziennikarskie nie jest konieczne.

GAZETA USTRONSKA
tel. 33 854 34 67

e-mail: gazeta@ustron.pl

16/2016/2/R

25-29. 04. 2016 r.
RATY 0% na zakup
MEBLI
TAPICEROWANYCH
Z EKSPOZYCJI

.....
Meble u Michała
ul. Daszyńskiego 26 a
43-450 Ustron



Prasówka w przedszkolu.

Fot. M. Niemiec

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Pokój do wynajęcia. 665-875-678.

Usługi stolarskie: kuchnie na wymiar, zabudowy, drzwi, schody, itp. 601-821-157.

Podłogi, drzwi, rolety, boazerie, korek, karnisze. "MARKO" ul. Cieszyńska (pod apteką).

Lokal do wynajęcia Grażyńskiego 27. (33) 854-49-97.

Karczma Podkowa w Ustroniu zatrudni kelnerki. 797-237-684.

Lokal 40m² do wynajęcia. 505-168-217.

Dam pracę przy sprzedaży okularów przeciwsłonecznych w Ustroniu, w weekendy. 660-546-764.

16/2016/5/R

• **RCU Regionalne Centrum Ubezpieczeń**
30 towarzystw ubezpieczeniowych w jednym miejscu
 • **BIURO KREDYTOWE** Banku Credit Agricole
 • **AGENCJA TURYSTYCZNA „Ustroń Travel”**
 • **AGENCJA POCZTOWA**
 • **BROKER LEASINGOWY**
 • **BILETY AUTOKAROWE I LOTNICZE**
 Przyjmujemy wpłaty na ubezpieczenia komunikacyjne i majątkowe bez dodatkowych opłat i prowizji.
 Ustroń, ul. A. Brody /pl. targowy/ tel. 33 852-15-82, 607-604-602

16/2016/6/R

WYPRZEDAŻ! Okna pcv białe, złoty dąb, dachowe, drzwi zewnętrzne, wewnętrzne, parapety, ościeżnice.

Zestaw balkonowy drzwi + okno pcv orzech - 980 zł
 Brama uchylna biała - 880 zł tel. 500-116-125

16/2016/7/R

BIURO PODRÓŻY

Ustroń, Rynek 3,
 tel.: 33 444 60 40
 ustron@mea-travel.pl



Lato 2016
 już w sprzedaży!

www.mea-travel.pl

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 21 IV 17.00 Zebranie mieszkańców Ustronia Górnego, Szkoła Podstawowa nr 1 w Ustroniu
- 21 IV 16.00 Zebranie mieszkańców Poniwca, Centrum Szkoleń-Rekreacyjne „Park Poniwiec”
- 22-24 IV Sportowy Weekend – Seminarium „Sport i zdrowie”, narciarski trening z mistrzem, kolarski trening z mistrzem, Bulwary nad Wisłą
- 26 IV 11.00 Dzień Patrona Szkoły Podstawowej nr 2, MDK „Prażakówka”
- 27 IV 11.00 Miejskie Zawody Latawców, stadion KS „Kuźnia” Ustroń, Ul. Sportowa 5
- 30 IV 16.00 Wernisaż wystawy ZOFIA SZOTA-AKWARELE, Galeria Muflon
- 30 IV 16.00 Spotkanie z serii przyrodniczo-ekologicznej pt. „Płazy i gady – nie tylko te najpiękniejsze”, Muzeum Marii Skalickiej

USTROŃSKA dziesięć lat temu

12 kwietnia o godz. 16.15 na ul. Daszyńskiego policjanci zatrzymali nietrzeźwego mieszkańca Ustronia, który jechał na rowerze. Badanie alkomatem wykazało 1,79 mg/l alkoholu, co daje ponad 3,5 promila. Ten sam mężczyzna zatrzymany został 16 kwietnia. Znowu jechał nietrzeźwy na rowerze, a tym razem alkomat pokazał 1,67 mg/l czyli około 3,3 promila. (...) Chciałbym uświadomić ludziom, że jazda na rowerze w stanie nietrzeźwym to przestępstwo. (...) Były już przypadki, gdy z powodu jazdy na rowerze po kilku piwach, kierowcy zawodowi tracili pracę mówi komendant Komisarzatu Policji w Ustroniu Janusz Baszczyński. Wniosek jest jeden: do baru możemy jechać na rowerze, w drodze powrotnej trzeba pojazd prowadzić. Komendant prosi o obywatelską opinię, że prowadzenie roweru w stanie nietrzeźwym grozi sankcjami. To jedyne rozsądne, zgodne z prawem wyjście.

* * *

Główny remont czeka Kolej Linową „Czantoria”. Trzeba wymienić podpory wyciągu krzesełkowego, wymienić krzeselka, przebudować perony. Praktycznie jest to budowa nowego wyciągu, gdyż chcąc zminimalizować czas wyłączenia kolejki z ruchu, prawdopodobnie podpory zostaną wbudowane w innych miejscach niż obecne. Obecne podpory mają już czterdzieści lat i planując większe obciążenia, nikt nie podpisałby zgody na ich użytkowanie. (...) Nowy wyciąg wyposażony byłby w czteroosobowe krzeselka wyprężane i zaczepiane automatycznie. Wyciąg miałby poruszać się z prędkością 5 metrów na sekundę, czyli wyjazd z dolnej na górną stację trwałby około pięciu minut. -Takie są tendencje na świecie - mówi Cz. Matuszyński. - Klient jest panem i nawet w maksymalnym szczyście nie może stać w kolejce. Klient ma podchodzić, wsiadać i jechać. Pozbieraliśmy kamienie, zrobiliśmy naśnieżanie, trasa została wyprofilowana, więc teraz najwyższa pora na zmianę kolejki.

* * *

Z rozmowy z radnym Józefem Zahrajem: **Co pana zdaniem można jeszcze zrobić na Zawodziu?** Kiedyś pod Równicą był stok narciarski ze skocznią. Najpierw należał do klubu sportowego, potem klub narciarski upadł, stok został zaniedbany. Jest to stok północny, więc śnieg długo na nim leżał. Kiedyś planowano na Zawodziu boiska, miał być wyciąg gondolowy na Równicę. Te tematy upadły, nie ma ich nawet w strategii. Wierzę jednak, że zjawi się inwestor. Przecież powstał Leśny Park Niespodzianek, jest hala tenisowa. (...) Inny pomysł to letni stok narciarski. (...) Jeździć w czerwcu, to atrakcja.

Wybrała: (mn)

DYŻURY APTEK

21-22.04	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
23-24.04	Rumiankowa	ul. Skoczowska 76	tel. 300-30-40
25-26.04	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
27-28.04	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
29-30.04	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02

FELIETON

Tak sobie myślę

Czas płynie

Mój wierny Czytelnik powiedział mi, że od śmierci mojej Żony moje felietony stały się poważne i smutne. Chyba nie potrafię temu zaradzić. Niewiele pozostało we mnie dawnej pogody ducha i optymizmu. Chyba to przytrafia się i innym, że z wiekiem stajemy się coraz bardziej znużeni i łatwo popadamy w melancholię i smutek. Wystarczy pochmurna, deszczowa pogoda, taka o której się mówi, że przy niej nawet psa nie wygania się z domu, a już nadchodzą nas smutne myśli i melancholia.

Tak jest dzisiaj ze mną. Jestem sam w domu, za oknem chmury przesłoniły słońce i góry, deszcz nie chce przestać padać i zrobiło się zimno.

Nie mam ochoty na wyjście z domu i obawiam się, że nie wypełnię polecenia mojej Pani Doktor, która nakazała mi codzienne dłuższe spacerować i zagroziła mi, że jak nie uda mi się obniżyć mojego poziomu cukru, to będę musiał brać zastrzyki z insuliną. Po ostatniej wizycie u niej czuję się tak jak uczeń, który ma słabe stopnie i grozi mu pozostanie na drugi rok w tej samej klasie.

Pewnie to szkolne skojarzenie wzięło się stąd, że wczoraj rozmawiałem ze swoją młodszą wnuczką, która mi opowiadała o tym jak zdaje maturę. No cóż leci, pędzi czas. Ile to już lat minęło od owych dni, kiedy sam zdawałem egzaminy maturalne!!! Czasem mi się tylko przyśni to zdawanie... Ale czas ucieka nie tylko mnie. Ucieka wszystkim. Także i moim młodszym kolegom, którym w tych dniach składam życzenia urodzinowe. Nie tylko ja, ale i oni, ale wszyscy stajemy się coraz starsi.

I tak deszczowa pogoda doprowadziła mnie do niewesołych rozmyślań o mijającym czasie. O tym naszym, moim czasie, który wciąż upływa. Nie chce, bo i nie może zwolnić ani się zatrzymać, ale wciąż idzie, a właściwie biegnie naprzód. I sprawia, że nawet najdłuższe życie, zdaje się trwać za krótko. I wciąż straszy nas myśl, że nie zdążymy zrobić tego wszystkiego, co sobie zaplanowaliśmy i do zrobienia czego zostaliśmy zobowiązani. Z przykrością stwierdzam, że nie potrafię należycie wykorzystywać czasu, który mam do dyspozycji. Kiedyś byłem szybszy i skuteczniejszy w działaniu. Wygląda na to, że z wiekiem stajemy się mniej sprawni, mniej skuteczni i niej kreatywni w działaniu. Choć mi się to nie podoba, muszę to przyjąć do wiadomości i z tym się pogodzić. Tylko trzeba mi przezwyżyć ogarniająca mnie apatię i niechęć

do działania. Nie mogę marnować czasu i tylko narzekać na to, że nie pytając mnie o zgodę, upływa stale i bezpowrotnie.

Z tej mojej chandry i smutnych myśli powstał taki tekst:

*Wczoraj odeszło w ciemność,
Jakby go nie było.
Odchodząc rzekło: żegnaj !, a nie; do
widzenia!
Dzisiaj przeżywa chylkiem
Chcąc dogonić wczoraj.
I nie da się zatrzymać,
Bo dokądś mu śpieszno.
Jutro niesie nadzieję,
Lecz nie zdąży jej spełnić.
I tak wciąż kolejno odchodzą;
Wczoraj, dzisiaj i jutro.
Coraz więcej czasu za nami,
A coraz mniej go przed nami.
A musi go wystarczyć;
Na spełnione nadzieje,
Na owocne życie,
Na osiągnięcie wiecznego celu!*

I znowu napisał mi się poważny, pewnie smutny felieton. A wszystko to za sprawą złej pogody, wprawiającej mnie w melancholię i budzącej smutne myśli.

Mam jednak nadzieję, że to się zmieni, bo mają znowu nadejść piękne, słoneczne i ciepłe dni i będę w stanie spełnić oczekiwania tych, którzy spodziewają się po mnie pogodnych i optymistycznych tekstów.

Jerzy Bór

FELIETON

Kuźnia w Wiśle

– Była wpadka i gonią mnie! A ja uciekam im murem chińskim 150 kilometrów na godzinę najnowszym modelem BMW! Oczywiście nie mieli szans mnie złapać – przechwalał się w zatłoczonym pociągu osobowym na trasie Katowice – Warszawa Wschodnia jegomość z wąsem, podający się za pułkownika.

– Dziś nie byłoby to możliwe. Jak wiecie obcięto fundusze na akcje specjalne – dodał i popadł w przygnębienie, a my stłoczeni na korytarzu wagonu drugiej klasy razem z nim. Był początek lat 70. ubiegłego wieku. Aby wesprzeć pułkownika, który lekko przysypiał na stojąco skutkiem zawiązywanych podróży znajomości, inny pan opowiadał o tym jak to kiedyś było dobrze. Mówił mniej więcej tak: „Dawniej to, panie dzieju, chłop brał młot i walił. Potem zjadał pęto kielbasy, wypijał setę i znowu walił. Po pięciu godzinach znowu zjadał pęto kielbasy, wypijał setę i walił młotem. A teraz, panie dzieju, już nie ta wódka, nie ta kielbasa, to i robota nie ta”.

Dziś w pociągach i autobusach królują laptopy, tablety, słuchawki. Dawniej była to rozmowa. Co drugi podróżny był z Władysławem Gomułą na ty, o aktorach mówiono: „Ach ten Gucio, dał się wrobić w rolę Napoleona”, czy też: „Andrzejek się żalił, że musiał nakręcić „Brzezinę”, bo chcieli zrobić przyjemność Jarosławowi”. O wielu prominentnych osobach mówiono

Edziu, Władziu, Misiu, Rysiu, bo to przecież byli doskonali znajomi. Tyle, że z telewizji, która dopiero co się upowszechniała, a oni, ci znani, byli obecni co wieczór w każdym polskim domu. Tu przypomnieć trzeba, że program był jeden.

Co do mnie, to wryła mi się w pamięć opowieść o murze chińskim, bo to marzenia, a o facecie bijącym młotem, bo taką postać miałem okazję, dzieckiem będąc, obserwować codziennie. Mieszkaliśmy wówczas w Wiśle w okolicy, gdzie dzisiaj stoi hotel Gołębiowski. Miałem 7-8 lat, a ze szkoły często wracałem razem z Jankiem Poloczkim, późniejszym burmistrzem Wisły. Po przejściu mostu na Wisłę skręcało się właśnie w kierunku dzisiejszego hotelu. Tam przy drodze wiodącej na Bukową i Czerhlę znajdowały się dwa kluczowe zakłady mechaniczne Wisły, a były to lata 60. XX w. Pierwsza była kuźnia, a następnie już pod górą, warsztat samochodowy pana Bolka. Bywało, że spędzaliśmy całe godziny przyglądając się pracy w obu przedsiębiorstwach, jak na ówczesną Wisłę, przemysłową.

Gdy w południe wracaliśmy ze szkoły przed kuźnią stał rząd furmanek. Nikt się nie spieszył, było wesoło, a dzieci raczej nie tolerowano, bo i humor bywał tam prąsny. Ale że Janek był synem znajomego gospodarza, to nie wypadało przepędzać go batem, tak jak innych smarkaczy. Tym samym i ja mogłem przyglądać się kunsztowi kowalskiemu.

Pod kuźnią było dużo czasu, więc wybierano jednego nieszczęśnika, po czym z niego niemiłosiernie żartowano. Kiedyś jednego woźnicę pytano, kogo kuć będą, kto wóz ciągnie, bo koń nie wygląda,

co by miał na to siły, itp. Z zadowoleniem z Jankiem słuchaliśmy tych dowcipów, tym bardziej, że były dla nas zrozumiałe, w przeciwieństwie do wyrafinowanych żartów woźniców odnoszących się do bardziej intymnych sfer ludzkiej aktywności. Jednego dnia strasznie szydzono z niejakiego Francka, zapewne był tego jakiś powód. Gdy już opuściliśmy kuźnię i szliśmy w kierunku warsztatu pana Bolka, po kilku chwilach zadumy, Janek z lekką ironią stwierdził: „Wiesz co, jednak ten Francek to je straszno buła”. I zapamiętałem sobie po wsze czasy, by nie dawać jednak pretekstu małym dzieciom do takich komentarzy, co, uczciwie trzeba powiedzieć, nie zawsze się udaje.

I siedzieliśmy co dnia przed kuźnią. Kował, potężne chłopisko, kuł aż iskry leciały. To budziło podziw. Brał w ręce kopyto końskie i je strugał, po czym przykładł do niego wyciągniętą z żaru podkowę, a wkoło rozchodził się zapach palonych paznokci. Wdychaliśmy ten dym i pamiętałem jego aromat, bo tak to trzeba nazwać. Kował brał młotek i przybijał gwoździami podkowę. Ciarki przechodziły po plecach. Wówczas zastanawiałem się, dlaczego poddawany tak brutalnym zabiegom koń nie kopnie porządnie kowala. Nawet zwierzyłem się Jankowi, że będąc koniem na pewno bym tak uczynił.

Kował natomiast co jakiś czas przystawał z którymś z woźniców, odruchowo w tył głowę jak pianista, po czym wchodził do kuźni i odcinał plaster z płata słoniny, zakąsał, a następnie wracał do pracy, zupełnie jak w opowieści podróżnego na trasie Katowice – Warszawa Wschodnia.

Wojsław Suchta



AUSTRIACKA PRÓBA GENERALNA

Bracia Jarosław i Marcin Szejowie na dobrym 8. miejscu w klasyfikacji generalnej i 3. w klasie N ukończyli rajd Lavanttal w Austrii. Była to rajd zaliczany do mistrzostw Austrii, w którym wystartowało prawie sto samochodów. Bracia potraktowali ten rajd jako trening przed Mistrzostwami Czach, w których także w tym roku będą startować. W Austrii musieli przejechać 190 km odcinków specjalnych w górzystym terenie. To było dobre doświadczenie.

– Jeździmy tym samym samochodem co w ubiegłym sezonie, czyli subaru impreza z dwulitrowym silnikiem turbo i napędem na cztery koła. Podobne są ustawienia, oczywiście zimą został gruntownie wyremontowany, jesteśmy do niego przyzwyczajeni. W dotychczasowej karierze co roku zmienialiśmy samochód na inny, obecnie możemy drugi sezon kontynuować w tym samym samochodzie i zespole, więc liczymy, że będziemy jechać szybko i skutecznie – mówi pilot M. Szeja. - W Austrii pierwszego dnia padał deszcz, rywalizacja kończyła się po zmroku. Momentami w górach mgła, kiepska widoczność, więc bardzo ważny był opis trasy. Udało się nie popełnić błędów, bardzo ważne było zgranie pilota z kierowcą, bo były odcinki liczące ponad 20 km i w całości ich nie da się zapamiętać. Nie podejmowaliśmy większego ryzyka, ale kręciliśmy czasy w czołówce.

Drugiego dnia pogoda się poprawiła i było nieco łatwiej. Utrudnieniem były odcinki szutrowe, bo samochód był ustawiany na asfalt, a fragmenty odcinków były szutrowe. To wymagało doświadczenia. Inne doświadczenie to dość długie zjazdy.

– Dużo patelni, ostrych zakrętów i dwa razy otarliśmy zderzakiem barierki – mówi M. Szeja. – Drugiego dnia na zakończenie najtrudniejszy odcinek liczący 27 km, a przejeżdżaliśmy go dwukrotnie. Ostatnie 7 km to jazda w dół i obawialiśmy się o hamulce, pod koniec czuliśmy, że ledwo wytrzymują. Było to dobre doświadczenie w szanowaniu

samochodu, utrzymywaniu właściwego tempa jazdy, by nie przegrzać opon i hamulców. Miejscowi nam gratulowali, bo rzadko się zdarza, by kierowca zagraniczny jadąc pierwszy raz w tym rajdzie trzymał dobre, właściwe tempo. Podsumować mogę ten rajd w jeden sposób – jeszcze nigdy tak dużo się w rajdówce nie „nagałem” i nie zapisałem tylu stron notatek. Specyfika tych odcinków i terenu spowodowała, że tak szczególnie ważny był tutaj opis.

– Wracamy do Polski zmęczeni, ale w bardzo pozytywnych nastrojach – mówi kierowca J. Szeja. - Plan treningowy udało się wykonać w 100%, a wynik, jaki osiągnęliśmy w tych trudnych warunkach dał wiele satysfakcji. Rajd i odcinki pod wieloma względami bardzo nas zaskoczyły. Piątkowy etap wydawał nam się bardzo trudny, ale w porównaniu z sobotą okazał się rozgrzewką. Z taką kumulacją zakrętów, szczytów, nawrotów, różnego rodzaju asfaltów o bardzo zmiennej przyczepności jeszcze się w swoich startach nie spotkałem. Błoto, ogromne ilości wody, mgła – w ten weekend mieliśmy chyba wszystko, co można spotkać w rajdach. Już na miejscu dowiedzieliśmy się, że Lavanttal to najtrudniejsza runda całego sezonu Mistrzostw Austrii, teraz mogę to z czystym sumieniem potwierdzić. Swoją plan wykonał się w całości. Udało się sprawdzić kilka ustawień i dopracować kilka rzeczy. Dobrze rozpoczęliśmy sezon i jesteśmy należycie przygotowani do Rally Sumava. Nastawienie też jest optymistyczne.

Partnerami załogi Jarosław Szeja / Marcin Szeja w sezonie 2016 będą: GK FORGE - obróbka plastyczna metali, ROTO, DARMA, DECO-CAR, EUROGOLD, MINIMAX, VIRALSEED i POKRYCIA DACHOWE PNIOK SYLWESTER.



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojciech Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 18.04.2016 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 25.04.2016 r.